

**Dylematy zarządzania zhierarchizowanymi koropracjami**  
**Czy społeczeństwo oparte o rynek musi się zdegenerować?**  
**Zagadnienie samoregulacji we wszystkich skalach i jak coś nie jest tym**  
**czymś**  
***W zdrowym ciele chory duch?***  
**Czy można zbudować państwo bez opozycji?**  
**Czy ktoś nie chce się legalnie nakraść?**

**1) O potrzebie przyjęcia w zarządzaniu założenia istnienia A i nie-A. Czy Kościół to nie Kościół? <sup>1</sup>**

Dominikanin o. P.M. wypowiadał po sto razy dziennie „Bóg”, „Duch Święty” i gwałcił młode kobiety, a te, no właśnie. Po latach ze łzami w oczach opowiadają studentki, która nocowały u Dominikanów.

Mietek H. (dane zmienione) 2000: Zaproponował modlitwę wspólną z dziewczętami. Na początku przebiegało wedle schematu. Po chwili o. Paweł M. kazał mi jednak uklęknąć pośrodku modlitewnego kręgu. Słyszałem „modlitwę językami” i frazę „Przyjdź Duchu Święty”. W pewnym momencie jedna ze studentek podbiegła i uderzyła mnie w twarz. Wrzeszczała: „Ty sk...nu, po coś tu przylazł?!” Inne studentki też okładały mnie pięściami po plecach, wykrzykując słowa modlitw na przemian z wulgaryzmami. Tłukły mnie i policzkowały. Byłem kompletnie zdezorientowany. Nie wiedziałem co robić. Oddać razy? Krzyczeć? Spojrzałem na Pawła. Stał w kącie. Kobiety dalej mnie biły. Gdy seans się skończył, nie byłem w stanie wydusić słowa. Byłem rozbity, pewien, że doszło do czegoś bardzo dla mnie dewastującego.”

Młody dominikanin do red. Dudy o o. Pawle M.: „Wiesz, tam we Wrocławiu doszło do seksu rytualnego. On też z jakimiś dziewczynami do Chin się wybrał i tam chyba były podobne akcje. Nawet Gulbinowicz interweniował, bo się zgłosili do niego rodzice ludzi z tego duszpasterstwa. Te kobiety były dorosłe, ale mimo wszystko Zięba musiał interweniować.” Zamarłem – odpowiedział.

A obserwacje zachowań studentek nie budziły podejrzeń? Zjawia się w tym przypadku dziwna teza, że Kościół to nie Kościół. Ktoś ma inną propozycję? Po tej linii idzie obrona Dominikanów.

Pewna grupa kobiet, gdyby interpretować, powiada tak: 1. „Cierpią wykorzystywane kobiety”. 2. Cierpią studenci wypychani do seminarium i kto im teraz pomaga? 3. Cierpią tacy jak Anna, którzy nadal bronią i wierzą w o. P.M., bo przemawiał ich językiem, bo na nim zbudowali swoją duchowość. Miłośnicy o. P. M. są teraz totalnie zagubieni. Nie wiedzą co myśleć o o. P.M., przekonaniach, które im zaszczepił. Co z nich było prawdą?

Jeśli było tak, jak dziś opowiadają pokrzywdzone, to rzeczy, które w zamkniętych grupach głosił były antykatolickie. Nie tyle heretyckie ile diabelskie. Stanowiły ciężką obrazę Boga wystarczającą do usunięcia z zakonu, nałożenie ekskomuniki. I komu znów w rewizji ufać? Skoro Dominikanie nas niemal „wystawili” – mówią uczestnicy sprzed lat.

---

<sup>1</sup> Analiza na podstawie informacji na stronie „Więzi”, 27 III 2021. Artykuł Pauliny Guzik.

To jest potężna duchowa katastrofa Dominikanów. A wszystko przez upodobanie Dominikanów do sukcesu, konkretnie – to leżało u podstaw ich odrzucenia języka sprawiedliwości, odrzucenia w r. 1989 systemu społ.ekon. JP II/JP s. Wszystko przez upodobanie języka pospolitego, tego pospolitego bycia „fajnym”. Porzucenie języka zaawansowanego w kwestiach teologicznych.

M. Zięba nie zdawał sobie sprawy, że kapitalizm zawsze chce wykorzystać do manipulacji kwestie prokreacji, a powinien wiele wiedzieć o wykorzystywaniu grzechu, winy, zbawienia, „potrzeb” w tzw. sprawach trudnych i wstydlivych. Powinien zastanawiać się nad A) psychologią prokreacji a B) wykorzystaniem – w systemie z chaosu porządek. Duchownego nie zainteresowały podstawy ontologiczne systemu kapitalistycznego, nie potrafił dostrzec wagi zagadnienia, a przecież miał liczne sygnały w tym o T. W. Hejnał, który potrafił spieniężyć raporty kierowane od opozycji do Jana Pawła II, w kwietniu 1982 nawet za 20 tys marek.<sup>2</sup>

Miłośnicy tamtej wspólnoty pamiętają charyzmat o. P. M. i mówią do Dominikanów: Będziecie musieli podjąć ten potwornie trudny temat waszej winy, zbiorowej krzywdy, duchowej, personalnej, krzywdy dziewcząt. – Tak argumentuje znaczna grupa kobiet, zapominając o młodziakach, którzy lgnęli do o. P. M.

## 2) Sukces. Efektywność. Czego zabrakło? Brak teorii i skutki stosowania języka potocznego, a nie teoretycznego zaawansowanego metafizycznego

Dominikanin po swojemu – praktycznie, uderzeniowo, psychologicznie, bez teorii, bez metafizyki – przedstawiał Pismo Święte, NT. – To błąd w seminariach, w zakonach.

Zamiast teorii – to konkret, jak u protestantów, prostota, język codzienny, ten z komunikacji w sklepie. Efektywny – o. P. M. miał sukcesy. Dziewczyny i chłopcy szli do zakonu.

W analizie tekstów na stronie „Więzi” rzuca się w oczy psychologiczna surowość Dominikanina, jego formy proste, brak różnych – niby zbędnych warstw analitycznych, które w potocznym języku sow. Gen. Cz. Kiszczaka są ozdobnikami – pogłębionych teorii, brak jakichkolwiek odniesień do wojtylizmu (JP II), wyszyńskizmu, popiełuszkizmu (od imienia bł. Jerzego Popiełuszki, JP), do Solidarności 1980-89, czyli do systemu sprawiedliwości społecznej, systemu społ.ekon. JP II/JP s.

Zamiast teologii Dominikanin serwował coś na kształt ringowego języka potrzeb...; o. P. M. – szalenie popularny we Wrocławiu, wielbiony przez młodych, znany dobrodziej studentek, które nocowały gdzie nie trzeba. Tysiące miłośników. Spowiednik zwłaszcza – mówią dziś mężczyźni – w sferze seksualnej, nawet w świadectwach mężczyzn. Może trzeba było się o to pytać?

Zakon cenił, że adepci ze Wspólnoty św. Dominika wstępowali do Zakonu. Skuteczność. Św. Sukces. Praktyczność. – Oto zagadnienie fundamentalne z zakresu antropologii:

Jerzy K. (przykładowa stylizacja): „Poznałem o. P. Malińskiego i uważałem go za jednego z najbardziej pobożnych kapłanów jakich kiedykolwiek spotkałem. Znałem dziewczyny, które były we Wspólnocie. Nawet bardzo dobrze znałem. Dziewczyny ze wspólnoty św. Dominika prowadzonej przez o. P. Malińskiego były **bardzo normalne, rozważne, samosterowne, racjonalne, dalekie od jakichkolwiek fanaberii**. Tam nie przychodziły młode kobiety niedorozwinięte, na narkotykach itd. – i o. P. M. dobrze o tym wiedział. Nigdy nie określiłbym je jako naiwne, nieświadome, nierozgarnięte, niemądre, nierozważne czy głupie. A zatem osoby inteligentne i posiadające niemałą wiedzę religijną, a nawet i *stricte* teologiczną, jak na przeciętny poziom, padają ofiarami ekstremalnych przestępstw seksualnych.” –

<sup>2</sup> Zwykła informacja z r. 2006 – we wszystkich mediach. Początkowo o. Zięba, za T. W. „Hejnałem” jej zaprzeczał.

Ten problem pani Paulina <sup>3</sup> trochę ucina, a może nie ucina, bo przecież to wszystko jest absurdalne. Zakon, Kościół Katolicki, gwałty, wszelkie nie wiadomo co.

Prowincjał o.Kozacki: „skierowałem go w 2016 roku na badania psychologiczno-psychiatryczne do doświadczonego zespołu psychologów i psychiatrów, zawodowo zajmujących się ocenianiem kryminalistów, którzy popełnili przestępstwa na tle seksualnym”.

A tu jest i taka grupa kobiet, która zmierza do pieniędzy, jak to w kapitalizmie: „Zastanawia mnie reakcja: przecież zawsze pozostaje zawiadomienie o popełnieniu lub o możliwości popełnienia przestępstwa. To wina Dominikanów. Wygląda na to, że nikt ostatecznie nie zdecydował się wychylić i narazić ówczesnemu prowincjałowi, niewykluczone, że całemu stronnictwu w szeregach OP. Stawia to Zakon w fatalnym świetle – obserwujemy spektakl gaszenia pożaru. Niesmak pozostanie na długo. Liczę na uczciwy proces cywilny, karny oraz na to, że Dominikanie zachowają się honorowo i nie będą się starali unikać odpowiedzialności moralnej, w tym odszkodowawczej.” – Ale pani Maria nie podaje z czyich pieniędzy, bo chyba ludność nie jest od tego, aby pokrywać odszkodowania za ekscesy nie wiadomo jakie.

Inna uczestniczka: „Miałabym wielki żal do dominikanów, konkretnie dwóch, którzy wtedy [w latach 90.] udzielili mi konkretnego wsparcia, gdyby sami poszli to [gwałt] zgłaszać do prokuratury. Ale gdyby to stało się w roku 2014 później, to zdecydowanie tak – oczekiwałabym od dominikanów zgłoszenia do prokuratury natychmiast.”

To chyba nie na naszą głowę ... Stąd i sama autorka na portalu „Więzi” dwoi się i troi, aby cokolwiek napisać. Miałabym wielki żal do dominikanów, gdyby sami zgłosili gwałt. Rozumiecie coś z tego?

### **3) Postawienie problemu. Znaczenie odniesienia do systemu sprawiedliwości społecznej, systemu społ.ekon. JPII/JPS**

U protestantów jest prosto, jest pusto w obszarze teorii. Dlatego – skoro nie ma teorii (odniesienia) – zborów tam jest tysiące, każdy może sobie „tłumaczyć” <sup>4</sup> Pismo (nie interpretować, tylko tłumaczyć; interpretuje ksiądz, stąd celibat), „tłumaczyć na swoje” to, co przeczytał i zakładać swój kościół. Jest pusto jak w wojsku, bo tam jest tylko rozkaz, tam jest sens, jest życie: bez rozkazu pozostają plotki. Wojtylizm to cały system metafizyczny, mało kto potrafi się przebić przez polskie encykliki, tysiące homilii, „Osoba i czyn”, „Miłość i odpowiedzialność”.

Protestantyzm, wojsko – zafascynowanie poleceniowością, konkretami. I na tym polega kłopot Zakonów.

Dominikanie kierowali Dominikanina do dzieci z hospicjum. W lewo zwrot, naprzód marsz – a gdzie humanistyczna refleksja, holizm? – nie ma. Jest za to lekkoatletyka.<sup>5</sup> – W zdrowym ciele chory duch.

Mówimy „wierzymy w Boga, a nie w księży, bo to tylko ludzie i mogą tak jak my, grzeszyć” – tak sobie gadamy w Pacanowie. Mogą? – Nie mogą, muszą uprawiać teorię, po to jest celibat.

<sup>3</sup> Artykuł na stronie „Więzi”.

<sup>4</sup> Bo nie wyjaśniać. Wyjaśnianie to złożony proces.

<sup>5</sup> <https://info.dominikanie.pl/2016/09/dominikanie-przebiegli-maraton-warszawski-foto/> ; 42 km przebiegli (w 5h) najzdrowsi najsilniejsi ojcowie Paweł Maliński, Rafał Jereczek, Marcin Jeleń, Patryk Zakrzewski i Maciej Kosiec, Mirosław Piłśniak, Tomasz Rojek i Stanisław Nowak.

Już dziś (III 2021) wiadomo, że dominikanin M. Zięba nie chciał ukarania sprawcy, w przeciwieństwie do o. Marcina Mogielskiego; czy pod naciskiem nowej (2021) sprawy w prokuraturze. Sam o. Zięba nie widział obowiązku zawiadamiania organów ścigania, dochodzenia kanonicznego. Dlaczego o. Zięba miał takiego ulubieńca? – to temat na rozprawę z psychologii. Czy z powodu jakiegoś konfliktu Freudowskiego – na wzór konfliktu Merkel – zwalczał prowincjałów, przeorów, współbraci dominikanów, obdarowując wszystkich czynami dewiata? „Skrzywdzone kobiety chwalą zresztą teraz publicznie o. Popławskiego, że zareagował na ich list konkretnymi decyzjami (o. Paweł M. odwołał się od decyzji do generała zakonu, jednak bezskutecznie).” – Absolutną zagadką jest, czemu o tym nie mówiły dziesiątki lat i nad tym głowią się eksperci.

#### **4) Na czym polega zagadnienie samoregulacji. O potrzebie kontroli przez teorię**

Ludzie znali o. Pawła M. z jego kazań w kościele i wypowiadają się o nim jako o znakomitym kaznodziei. Powstał problem: Czy istnieje odpowiedzialność zbiorowa, nie tylko indywidualna?

Dominikanie nie mogą się kierować tym, że brak pobłażliwości jest działaniem prewencyjnym – prostota, zresztą typowa dla ludzi w dzieciństwie zbuntowanych w rodzinie <sup>6</sup>, nie może być jedyną podstawą myślenia Dominikanów, chodzi o odpowiedzialność zbiorową, mimo hierarchiczności. – O kontrolę przez teorię, wtedy od ręki by wyszły skłonności o.P.M., antycypowano by możliwe zarzuty wobec zakonnika, na którym ciąży poważne już aktualne zarzuty, ponieważ psychopatyczny przestępca zwykle nie nawiązuje w obszarze teorii żadnego kontaktu. Odnosi sukcesy na niwie dziewcząt. Nie jest to jeszcze jakiś dowód, to tylko wskaźnik.

Co innego, gdyby gwałciiciel był marynarzem, zwykłym inżynierem, dopuszczającym się podobnych czynów na młodych kobietach, ale duchowny ... <sup>7</sup>

Z materiału, który należy przeanalizować na stronie „Więzi” są dwie grupy kobiet – jedne to pole semantyczne {ukarać, prowincjał, o. Zięba itd.}. Ale druga grupa też wskazuje na całość, mniej w języku kroniki policyjnej. – Wieloletnie pomniejszania wagi przestępstwa przez kobiety świadczy o drugiej stronie duszy ludzkiej (jakimś kobiecym mizogynizmie), pomniejszaniu znaczenia czynu przez członkinie owych dziwnych systemów łożowania, o niechęci do zrozumienia: tzw. (rzekomo) patriarchalnej (w istocie prędzej matriarchalnej, niż patriarchalnej) teorii Wojtyły o czynie („Osoba i czyn”), skłonności do specyficznego łożownictwa sekciarskiego; grzechów systemowych XXI wieku; zarządzania ubranego w centralę, hierarchię pseudo-religijną, pseudo-kultową. Widoczny jest u uczestniczek kult ofiarnictwa i przemocy i uległość wobec nie wiadomo czego (władzy o. PM, jego tężyzny?).

#### **5) Autystyczna apodyktyczność, autystyczna agresja, wybuchy gniewu, niekorzystne rozporządzanie mieniem, językowe paraliżowanie. Paulina Guzik: Kościelnych wzorców nie było**

Można powiedzieć, pora na wojtyłowski świadomy Kościół, z przywróceniem należnej pozycji popiełuszkizmowi. Uczestniczki miały obowiązek zawiadamiać o przestępstwie, a tu po latach, dopiero 6 III 2021 o. Paweł M. zostaje „ściągnięty” z klasztoru krakowskiego do Warszawy na Freta, jak podaje Paulina Guzik.

<sup>6</sup> Mogą oni uważać, że k-PIT-izm jest bliski Kościołowi. M. Zięba.

<sup>7</sup> Uważa się, że nie złapano Kuby Rozpruwacza, ponieważ był nim członek dynastii Windsorów i rodzina o to umiejętnie zadbała. Zresztą każdy policjant wolałby dowody zatrzeć, wyrzucić.

Nie jest żadną wadą, że zdaniem Pauliny Guzik „Kościelnych wzorców postępowania w takich sytuacjach [gwałtów na uczestniczkach łóż] nie było”, tymczasem wobec studentek zakonnik stosował gwałt, autystyczną apodyktyczność, autystyczną agresję (zwłaszcza słowną, nie tylko nP. pobicia, wybuchy gniewu), niekorzystne rozporządzanie mieniem studentek, językowe paraliżowanie – wszystko starannie zacierane przez o. Macieja Ziębę, co jest oczywistym przestępstwem.<sup>8</sup>

Dominikanin P. M. okazał się apodyktykiem, skoro nie miał zaufania do wiernych i litości dla pobitych studentek. Nie wiemy jakie czynniki spowodowały brak odpowiedzialności biskupa, prowincjała Dominikanów, przeora wrocławskich dominikanów, dlaczego nie zauważył sygnałów, wyczerpujących zgłoszeń, znaczenia obecności uczestniczek w specyficznej (dziwacznej) loży i jak przeor potem awansuje na kustosza sanktuarium w Gidlach, na stanowisko Referenta Sióstr Zakonnych (o. Andrzej Konopka, OP) i dlaczego Pani Paulina w sposób czuły mierzy się z tematem o. P.M. i uczestniczek, które nie składają zawiadomienia do prokuratury w sprawach oczywistych, a nie w sprawach jakichś naukowych, metafizycznych czy choćby zawiłych.

Nie ma właściwej białej księgi. Do czego mają prowadzić praktyki pobożnościowe, czuwania, nocne adoracje (nP. w kościele na Sudeckiej), czemu w istocie mają służyć, jakiej patologicznej awojtyłowskiej apopiełuszkowej pobożności – chorym relacjom pomiędzy duszpasterzami a „liderami” specyficznej loży, sekt. Do takiego głębokiego zniewolenia doszła psychiatryczka wrocławska, do osobliwego samo-zmanipulowania się, która w osobie ks. Michalca znalazła Boga, bez żadnego zastanowienia. Jeżeli o. P.M. zniewolił seksualnie siostrę zakonną to w grę wchodzi jakaś ukrywana w Zakonie domena (wiedza?) psychiatryczna, nie tyle o tym, jak człowiekiem można manipulować, ile o mózgu gadzim i potencjale ludzkim (mózgu anty-gadzim). Wszak spotkania modlitewne nie powinny służyć spółkowaniu. Trudno byłoby wymyślić większe SF.

## **6) Mężczyźni – adepci o. PM – szli do zakonu; o. PM: „Trzeba oddać Izaaka”<sup>9</sup>**

Jakim cudem psychika jest tak mocno podatna na zniewolenia w aż takim stopniu na religijnej wyspie duszpasterstwa akademickiego, w istocie duszpasterstwa anty-akademickiego, anty-filozoficznego, jakim sposobem kobiety nocowały zamiast zgłosić gwałty w pełni poczytalności, a najmniej już w tym chodzi o wskazane ekscesy klasy Markiza de, którym się okazał o. P.M., i czy postawa o. Zięby i o. Kozackiego wynikała z tego, że podwładny (o. P.M.) manipulował przełożonych; i który z nich byłby niewierzący i jak oni widzieli to, co w języku nazywamy Przegromnym cierpieniem kobiet ze strony Dominikanów.

Dlaczego o. Zięba nie oddał gwałciiciela w ręce szpitala psychiatrycznego w Lublińcu? Sprawa delikatna czy nie, czy skrzywdzone dziewczyny – ze wspólnoty św. Dominika – spółkowaniem z o. P.M. stanowiły zagrożenie dla Dominikanów, skoro tego nie zgłosili na policję ani oni, ani one i czy pokrzywdzone są one same, czy też i Dominikanie i kto ma wypłacić finansowe zadośćuczynienie krzywdzie? – Wierni? Niewyobrażalne. Przemoc seksualna podczas modlitwy, wsparcie duchowe, psychiatryczne (zadeklarowane 7 III 2021/; gwałconym, bitym i materialnie wykorzystywanym kobietom o. Zięba nie tyle grozi, ile mówi, że o tym wie. Zapewne – od lat 90.- miał rozeznanie, przyjmował uczestniczki mszy św. dla studentów z udziałem o. Pawła Malińskiego. Stanięcie po stronie ofiar było przez niego rozważane, uszanował decyzję studentek – i gwałtów nie zgłosił. Miał informacje, że kobiety spędzają godziny w nocy rozmawiając z

<sup>8</sup> Takie zacieranie jest typowe dla małżeństw kierowanych przez Panią Dulską, ponieważ nie ma świadków, ale w Kościele, a nawet w kościele były czynniki zewnętrzne.

<sup>9</sup> Po ujawnieniu tych tajemnic na stronie „Więzi” (III 2021), będą zapewne wystąpienia.

mężczyzną, w zamkniętych izolowanych pomieszczeniach? Czy jako zwolennik marketingu nie znał powiedzenia: dokonuję wyboru? Może dlatego nie zgłosił? – bo wybór.

Czy nie zdawał sobie sprawy, że infantylne jest tłumaczenie, bo studentki nauczono „być grzecznymi”? Czy praktyka nocnych modlitw wymaga pewnych warunków, braterskiego nadzoru? Wszystkie wspomnienia polskich księży z dekady 1989-99 wskazują na katastrofalną dezorientację umysłową ku rozsegmentowaniu świata na części, na sukces ekonomiczny – a tu: sukces aholistyczny duszpasterski.

Rozsegmentowanie to podstawowa cecha systemu z *chaosu porządek*. Zachowanie Dominikanów wskazuje na zjawienie się duszy dysocjatywnej, która zaakceptowała rozgrabienie kraju, państwa, majątku, rodzin. Niby dobry, uduchowiony, mądry ksiądz – a jednak zaakceptował w pierwszej dekadzie 89-99 gigantyczne zniszczenie, kryzysu etycznego nie zauważyło środowisko „Więzi”, przeciwnie lansowało język transformacji przedstawiciela GRU (sow.gen. Cz. Kiszczaka), jako transformację pobożną, chwalono charytatywność kapitału.

Czyli o. PM zgwałcił ileś tam studentek i siostr zakonnych, ale odnowił kościół, bo nie Kościół, pracował pro publico bono w hospicjum, dawał datki na Murzynów.

Po r. 1989 etos zysku potępił uczciwość, **spryt uznano za cechę sprawiedliwych**, nP. ks. T. W. Libella, o. T.W. Hejnał: To materia jest poważna, zysk, korzyść – zawołali duchowni! – A nie tam jakiś *popiełuszkizm*, system społeczny JP/II/JP. Jaki tam Popiełuszko, kto by się tam Nim przejmował.

A jednocześnie a) materia i b) języki „obce” w kontaktach z aniołami, wtajemniczenia, wiedza prosta biblijna i prosta teologiczna oraz to święte „tu i teraz”, działanie tu i teraz. Mężczyźni, adepci o. PM, rzucali narzeczone i szli do zakonu; o. PM: „Trzeba oddać Izaaka”. Już w połowie lat 90., Zakon miał pełną informację. Sam o. Zięba nie był wybitnym intelektem, przypominał raczej etos segmentowania świata, umysł koktajlowy, pospolity, jak „umysł” UPR, JKM, KLD, SLD. Taki etos mieli Lewandowski, Balcerowicz, Kaczmarek, Chojny-Duch, Tusk, Trenker-Wasilewska Mazowiecki, Kamela Sowińska, Zyta Gilowska itd.

To dlatego nie przejął się studentkami, które mu „zagroziły” nagłośnieniem sprawy gwałtów. Widział to tylko w aspekcie wycinkowym, skoro odpowiedział im, że jest na to przygotowany. Jakis mężczyzna dodaje „Trudno oprzeć się wrażeniu, że dominikanie to organizacja przestępcza.” – Odpowiada mu drugi: „Nie, Dominikanie bali się Zięby, proste. Pójście do prokuratury byłoby wystąpieniem przeciw swemu bratu zakonnemu, nota bene bardzo wpływowemu i o mocnej, a nawet autorytarnej, osobowości. Ale też nie rozumiem o. Michała Ziolo, o. Józefa Puciłowskiego, nie wiem dlaczego o. Marcin Mogielski nie mógł (nie wiedział?) powiedzieć o skali przewinień.”

## **7) „Widziałam zakochane studentki, panienki..., zresztą, przecież! pełnoletnie, wokół niego”**

Mamy nauczkę. Nawet w skali Zakonu ludzka miernota nie powinna rządzić. Z lektury tekstów o. M. Zięba widać, że nie miał nawet zdolności, aby zrozumieć na czym, to wszystko polega, co się dzieje od r. 1989 – jego diagnozy społeczne porażały infantylizmem; książki zjawily się na skutek mocy socjologicznej, ale nie są to żadne intelektualne odkrycia, teorie, ani nawet ujęcia deskryptywne.

Opisowo był bezradny, normatywnie jeszcze bardziej – kompletnie nie rozumiał sensu rzeczywistości, w której chciał uchodzić za guru; wspominał go Jan Paweł II, kiedy o. M. Zięba

kierował pielgrzymką do Rzymu. Co najwyżej rozpoznawał system o. Malińskiego zaledwie po wierzchu i ten mógł manipulować ofiarami, braćmi i przełożonymi.

Pewna kobieta (pisze ona na stronie „Więzi”, III 2021):

„Widziałam zakochane studentki, panienki..., zresztą, przecież! pełnoletnie, wokół niego. Prowadził wspólnotę, był bardzo zaangażowany w rozpoznawanie ... sekt w Krakowie, w Poznaniu, we Wrocławiu. A jeśli to zemsta kobiet po latach?...Nie wierzę dopóki nie udowodnią mu winy! To mogą być typowe pomówienia kobiet, kobiece urojenia, nadinterpretacje panienek... Znam przypadek, gdzie kobieta oskarżała księdza, po długich rozmowach okazało się, że to wszystko było tylko w jej głowie! Ale potem nikt nie myśli o skrzywdzonym księdzu. Jest mi smutno, jako osobie związanej z dominikanami.”

Inna kobieta informuje „Więź”: „Pamiętam o. P. M., w r. 2005/ 2006. Zamknięty, depresyjny, ponury, sugestywny, charyzmatyczny, gdy zaczynał mówić. <sup>10</sup> Pamiętam ciężką atmosferę <sup>11</sup>, która rodziła się pod wpływem jego teologii – teologii rozeznawania grzechów, uzdrowienia duchowego. Sugestywny, bo przekonujący. Ja reagowałam alergią. Skręcało mnie gdy był w pobliżu, gdy głosił słowo z ambony, ale chodziłam. Słuchając go, miałam zawsze wrażenie, że coś z nimi jest nie tak.<sup>12</sup> Raz, nawet w ramach przekonania się, jakim jest człowiekiem, poszłam na spotkanie, które prowadził. Była to niewielka grupa dojrzałych inteligentnych kobiet, już z dyplomami, po studiach, ale przed ważnymi życiowymi decyzjami <sup>13</sup>, jak to bywa w takim wieku. To co mówił na tym spotkaniu o uzdrowieniu, jak mówił, było dla mnie czymś okropnym. <sup>14</sup> Manipulacja pierwszej wody: wmawianie blokad, grzechów, czekanie na szczegóły zranień, opowiadane w grupie traum, obwinianie za milczenie – i że to obciąża innych, bo Bóg nie może działać... Siedziałam zamurowana, milcząc. Próbowałam rozmawiać z dziewczyną po studiach, którą znałam, a która uczestniczyła w tej grupie, ale nie dało się. To zresztą był czas modny na Msze z modlitwą o uzdrowienie, bo o. A. Pelanowski wydawał książkę ‘Umieranie ożywiający’. Spotkania modlitewne prowadzone przez o. P. M. były realizowane na kanwie tej książki.” <sup>15</sup>

## 8) Dorośli ludzie przychodzą na spotkania modlitewne, więc biorą za siebie odpowiedzialność

Pewna kobieta na portalu „Więzi”: „Pytanie, czy w Sandomierzu nie trzeba szukać kolejnych ofiar. Kto zgodził się na to, aby przestępca prowadził tam grupę duszpasterską, krótko po Wrocławiu. Coraz bardziej wydaje mi się, że grupy, modlitwy, to było celowe działanie celem pozyskania osób do seksu. W tym czasie przełożonym domu w Sandomierzu był o. Andrzej Konopka, były przeor dominikanów we Wrocławiu, w latach, w których działał tam o.P.M. To ciekawy zbieg okoliczności... To, że psychiatrzy powiedzieli, że nie jest zaburzony, nie oznacza prawdy. Może o. M. Zięba i Dominikanie uważali, że to jednak dorośli ludzie przychodzą na spotkania modlitewne, więc biorą za siebie odpowiedzialność. W tamtym czasie wiedza nt. przemocy psychicznej, przemocy duchowej była rzadka. Trzeba pamiętać o tym, że studentki nie chciały opowiadać o spotkaniach, a oskarżenia o gwałt trudno opierać na tym, co nam się wydaje. Kościół ma w swojej tradycji sporo takich pojęć jak dyskrecja, lojalność, hierarchizacja decyzji, które źle zastosowane

---

10 To może wskazywać na guza tej części mózgu.

11 Co by to miało znaczyć?

12 To co Dominikanie mają z tym zrobić?

13 Same znaki zapytania – kandydatki na co?

14 To może i dla dominikanów?

15 To może jest jakiś trop?

mogą pomóc dewiantowi funkcjonować. Nie oskarżałabym ojców czy przeora o lekkomyślność. W jakiś sposób padli jego ofiarą, i podobnie jak ja zmagają się z prawdą o o. P. M. Uważam, że nie ojcowie z klasztorów, a władze Zakonu, a więc śp. M. Zięba, i kolejni, ponoszą odpowiedzialność, natomiast nie byłabym tu aż tak surowa. Dobro pomieszane jest z przemocą.” – Mamy wątpliwości.

Pewien mężczyzna: „Sam opis zachowań o. Malińskiego skłania mnie do myślenia o nim jako osobie z zachowaniami dysfunkcyjnymi, zdeterminowanej, potrafiącej tylko **dominować**<sup>16</sup>, nie rozumiem, dlaczego te opinie są tak przychylnie, kiedy powinny wskazywać na nieprawidłowości. Zwrócił moją uwagę jeden z zakonników, że jest dysproporcja między zachowaniem obserwowalnym a opinią biegłych, jak sędzę wydaną na podstawie badań testowych. Podobno osoby cechujące się m. in. osobowością psychopatyczną lub/i obsesją narcystyczną są w stanie oszukać biegłych.”<sup>17</sup>

„Wykorzystywana Zakonnica (s. Małgorzata<sup>18</sup>) wiedziała, przynajmniej od początku, pytanie jak było później, że rzekome kierownictwo duchowe nie jest sakramentalne, a zatem nie ma posłuszeństwa spowiednikowi i związanych z nim wymagań, bo nie ma sakramentu... Zakonnica zna przykazania, ma też świadomość, że została i jest wykorzystywana. Nic nie wiemy o stosowanym wobec niej przymusie, ta sprawa przyjmuje charakter regularny latem 2018 r. To jest oczywista i straszna tragedia. To historia manipulacji i nadużyć o. Pawła Malińskiego, ale trudno nie zauważyć ignorancji, naiwności i dobrowolności ze strony Zakonnicy. Nie rozumiem na czym polegałaby rola prokuratury w sprawie Zakonnicy, to są raczej sprawy kanoniczne, a nie karne.”

## **9) Kto powinien rządzić państwem od r. 1989?**

Wypowiedzi autorki reportażu, jej ostrożność,<sup>19</sup> wypowiedzi samych poszkodowanych uczestniczek nie wiadomo czego, w opinii kobiet, oraz wiadomo czego, w opinii kobiet, wskazują, że najcenniejszymi zasobami ludzkimi w zarządzaniu stanowią dwie grupy ludzi:

- a) Ci, którzy odrzucili propozycje WSW legalnego nakradzenia się,
- b) młodzi Leibnize – widział kto, żeby Kopernik chciał się legalnie nakraść?

Widoczne są tu dylematy zarządzania Zakonem, miał je zapewne o. M. Zięba. Są tu widoczne dylematy zarządzania zhierarchizowanymi korporacjami. Taką mikro-korporacją, atomową, jest dana uczestniczka wspólnoty modlitewnej, która mówi, że miałyby pretensje do dominikanów, którzy by zgłosili gwałt, a nawet by pretensji nie miała, bo to zależy od wiadomo jej dobrze czego, a nawet od nie wiadomo jej czego. I to jest zagadnienie samoregulacji w zarządzaniu od atomu po Zakon. Chyba widać różnicę między studentkami a Leibnizami, Kopernikami, Bemami, Ciołkowskimi, Kościuszkami, Hoene-Wrońskimi.

Okazuje się, że musimy rozpatrywać problem jak coś (jakieś X) nie jest tym czymś (X). A i nie-A.

## **10) Zagadnienie przywództwa, liderów, kierownictwa. W zdrowym ciele – chory duch?**

---

16 Cecha autyzmu jest powtarzanie formułek, dominacja, agresja, wybuchy złości; mózgi autystyczne emitują fale zniewalające.

17 Opowiadał psycholog kliniczny ze Szpitala w Lublińcu, że pewna fizyczka autyczka, która przybywała na terapię, terroryzowała go półtora roku, zanim mogło dojść do pierwszej normalnej typowej rozmowy – typowej dla jego praktyki.

18 Portal „Więź” pozmieniał dane.

19 Na stronie „Więzi”.



W związku z wydarzeniami w Zakonie nie można już powiedzieć: W zdrowym ciele zdrowy duch. Ma to kolosalne znaczenie dla przywództwa w wojsku, w służbach hierarchicznych, w całym wychowaniu w obszarach hierarchicznych i niehierarchicznych.

Okazało się, że w zdrowym ciele – chory duch, a nawet w bardzo zdrowym ciele – chory duch. Ma to znaczenie dla niemal wszystkiego, nP. dla oceny prezydenta, który nawet w czasie pandemii ćwiczy ciało, ale jego dusza jest taka, jaką znamy. Wydarzenia w Zakonie wskazują nam na cały rozdział naszego życia pt. O potrzebie przyjęcia założenia istnienia A i nie-A. Owszem, czy Kościół to nie Kościół, ale od lutego 2020 mamy miliony ludzi zniesmaczonych działaniami rządu.

Dominikanin o. P.M. w kółko powtarzał „Bóg”, „Duch Święty” studentki gwałcił lub nie, zaniepokojeni rodzice przychodzili do kard. Gulbinowicza, lub nie, ten interweniował lub nie, a to, co opowiadają studentki, które nocowały u Dominikanów, lub nie, nie spełnia wymogów zaliczeń biologii, prawa, matematyki, fizyki, zoologii, psychologii, socjologii, ekonomii, zarządzania, chemii, mechaniki. To jak one studiowały?

Nie da się tego – przynajmniej w III 2021 – pojąć. Oto młode kobiety biją chłopaka, ponieważ ten się modli. Oczywiście przejawem przemocy nie jest nawet bicie przez nie, ale przemoc psychiczna, świdrujący wrzask, wyzwiska. Jeżeli dominikanin do red. Dudy mówi o seksie rytualnym, tu czy na wycieczce do Chin ... – studentki pojechały w kajdankach? Sami nie wiemy, a może wiemy, może nie wiemy, co wiemy, co znaczy takie zdanie: „Te kobiety były dorosłe, ale mimo wszystko o. M. Zięba musiał interweniować. Zamarłem”. Pustka. Próżnia. I to był Kościół? Jak to modelować (wyjaśniać)? – Kościół to nie Kościół. Ktoś ma inną propozycję? – niech poda.

„Cierpią studenci wypychani do seminarium” – powinni wystąpić, czy nie? Czy nie ośmiesza to autorytetu władzy, skoro to coś – nie wiadomo co – przypomina nieszczęśliwy przypadek Tymoteusza Szydło. Czy taśmy telewizyjne pełne zachwytywów zostaną z życia chłopaka usunięte, tak jak nazwisko? A z życia narodu, który oglądał mszę prymicyjną na Jasnej Górze i które to wydarzenie się stało uroczystością państwową, wszystkich ministerstw.

### 11) Czy Kopernik chciał się legalnie nakraść?

Czytamy na stronie Więzi: „Cierpią tacy jak Anna, którzy nadal bronią i wierzą w o. P.M.” Podobnie cierpią narody. Od fikcji, którą przynoszą takie autorytety jak marszałek prof. J. Waszkiewicz, T. W. Od braku prawdy. Dlatego zjawia się teza, że od r. 1989 powinni rządzić ci, którzy **odrzućli propozycje WSW legalnego nakradzenia się, albo młodzi, ale tylko geniusze**: Młodzi Leibnize – powtarzam: widział kto, żeby taki Kopernik, Bem, Ciołkowski chciał się legalnie nakraść?

Jeśli było jak było to niech Dominikanie teraz stworzą tego teorię, oddzielią katolickie od antykatolickiego. Jest jakaś wskazówka? Jest: tą wskazówką jest egoizm w duszpasterstwie od r. 1989, egocentryzm, porzucenie systemu społecznej sprawiedliwości Jerzego Popiełuszki (JP), podstaw etycznych systemu społ.ekon. JP/JPs. Całe nauczanie nie tylko o. M. Zięby, od r. 1989, izolujące to było heretyckie.

To izolowanie od dobra stanowiło ciężką obrazę Boga, wystarczającą do usunięcia z zakonu, nałożenie ekskomuniki. „Dominikanie nas niemal ‘wystawili’ – mówią uczestnicy sprzed lat.” Ale Dominikanie nie zdawali sobie z tego sprawy? Może? – Lecz mieli heretyckie teksty o. M. Zięby, który pochwalał anty-wojtylizm, anty-popiełuszkizm, anty-wyszyńskizm: z chaosu porządek.

Niewidzialna ręka rynku. To prezydent profesor się zorientował i powiedział „Społeczeństwo oparte o rynek [czyli o chaos] musi się zdegenerować.”

## 12) Katastrofa fajnego języka codziennego. Ludzka miernota porządziła...

To jest potężna katastrofa nie tylko Dominikanów, ale i Kościoła. Katastrofa języka zysku, korzyści, Kiszczaka, sukcesu, konkretności, języka codziennego, hedonizmu – nP. hedoistycznego odrzucenia w r. 1989 podstaw systemu społ.ekon. JP/Js.

Katastrofa dla a-systemowych a-ntelektualnych prac o. M. Zięby, który chciał łączyć kapitalizm z wojtylizmem; system z chaosu porządek – z katolicyzmem; katastrofa prac o. Zięby na temat zasług kapitalizmu, który zawsze chce wykorzystać do zysku obszar prokreacji, hedonizmu.

To klęska Duchownego, który poszedł po linii władzy 1989+, którego nie zainteresowały podstawy ontyczne systemu kapitalistycznego, który nie potrafił dostrzec wagi zagadnienia kapitalizmu, zepsucia przez pieniądz, który lekceważył spryt T. W. Hejnała, który potrafił spieniężyć raporty kierowane od opozycji do Jana Pawła II. Duchowny nie dostrzegł fałszu splotu a) ideologii wolnego rynku i b) całej zza małej wody narracji, Krzyżowej i uznał narzuconą narrację za normę. W jego książkach nie ma przejawów zdolności do analizy, jest silna potrzeba kopiowania. Inna forma T. W. Libella, T. W. Delegat, T. W. Carex, T. W. Must, T. W. Docent, T. W. Filozof.

Naród doznał zbiorowej krzywdy w 1989+, duchowej, personalnej, krzywdy dziewcząt i chłopców. Upadł etos o. Zięby, podstawa tego, co pisał o. M. Zięba – **sukces, efektywność, precz z wojtylizmem, z teorią. Niech żyje język potoczny – a nie teoretyczny, wojtyłowski, zaawansowany pojęciowo, a nie w nurcie hedonizmu komercji merkantylizmu tu i teraz.**

**Maciej Zięba patrzył na dzieje 1989+ awojtyłowski, pseudo-praktycznie, uderzeniowo, psychologizacyjnie, bez żadnej głębszej teorii ontycznej, bez żadnej metafizyki, przedstawiał Pismo Święte pod dyktando idolatrii korzyści, sukcesu, skuteczności i ten błąd zasiał w społeczeństwie, a co dopiero w seminariach i w zakonach. Okazuje się, że w XXI wieku nie można iść na skróty – istotą systemu „z chaosu porządek” (czyli kapitalizmu) jest segmentowanie świata na części. To są te skróty. Zamiast teorii, czyli tożsamości – konkret, fragment, wycinek jak w sklepie: kilo chleba, kostka masła, litr toksyny – o. P. M. miał sukcesy na bazie języka codziennego, prostego, powierzchownego, przysporzył Zakonowi zakonników. Nikt nie pouczył studentek, że język codzienny, bez odpowiedniej ontologii, jest epikureistyczny, eklektyczny, niedowiedliwy (niebezpieczny). Że trzeba studiować odniesienia do bazy pojęciowej wojtylizmu (JP/Js), wyszyńskizmu, popiełuszkizmu, całego trudnego systemu sprawiedliwości społecznej, systemu społ.ekon. JP/Js.**

## 13) Kto jest odpowiedzialny za wyzwolenie u uczestniczek kultu ofiarnictwa i przemocy, tężyzny nieintelektualnej?

Porwany duchem komercji Dominikanin o. M. Zięba uznał ringowy język potrzeb, typowy dla zarządzania przez kapitał. Był to język szalenie popularny wśród studentów. Potocznie rozumiana pobożność okazuje się być pułapką, pożywką dla kryminalisty, który popełnił przestępstwa na tle

seksualnym. Pewna grupa kobiet żąda, aby ludność płaciła odszkodowania za ekscesy wiadomo jakie. A nawet nie wiadomo jakie.

Inna uczestniczka reprezentuje i takie stanowisko kobiet: „Miałabym wielki żal do dominikanów, gdyby sami poszli zgłaszać do prokuratury”.

Jeśli ktoś – w tym uczestnicy spotkań modlitewnych Wspólnoty św. Dominika nie rozumie, dlaczego sama autorka reportażu (narracji, śledztwa) na portalu „Więzi”: dwoi się i troi, aby cokolwiek napisać, to niech sam spróbuje kobietę wyręczyć – każdy będzie szczęśliwy.

Cały sukces o. P. M. przypomina działania cywilizacji protestanckiej, dla której nie do pomyslenia jest wojtyłowska „Osoba i czyn”, wojtyłowska „Miłość i odpowiedzialność”, cały ten wojtylizm, który szedł do narodu, a jego niszczytelami byli intelektualiści roku 1989+, w tym tacy autorzy jak o. M. Zięba. To tu się należy odszkodowanie, dla tych milionów wydziedziczonych z majątku nie bez udziału kleru.

Od r. 1989 narzucono Polsce styl jakby protestantyzmu, jakiejś wojskowości, hierarchizmu, sztywności <sup>20</sup>, zarządzania wodzowskiego – widoczna jest anty cybernetyczność, antyregulatywność. Dominikanin o. M. Zięba w tym duchu „intelektualizował”. Dlaczego nie chciał ukarania sprawcy? To był styl segmentacyjny, segmentowania owych wojtyłowsko-einsteinowskich linii świata. Trudne?

Sam o. Zięba nie widział obowiązków wynikających z ciągłości, na tym polega styl satrapii, nie wdrożył dochodzenia kanonicznego. Przyjął styl myślowy Merkel – odtąd – dotąd, która ubogaciła Niemki w Sylwestra 2015. Istnieje odpowiedzialność o. M. Zięby za więcej niż flirt z heretycką antykatolicką obłądną antywojtyłowską antypolską antynarodową antypopiełuszkową doktryną „z chaosu porządek”, godzącą w personalizm. Odpowiednia jest tu odpowiedzialność zbiorowa, nie tylko indywidualna.

#### **14) Zakon musi szukać przyczyn**

Dominikanin o. M. Zięba nie nawiązał kontaktu z myślą janapawłową, dał się zwieść prostackiej pospolitej ateoretycznej aintelektualnej materialistycznej marksistowskiej leninowskiej koncepcji z chaosu porządek. Typowy psychopatyczny przestępca zwykle nie nawiązuje w obszarze teorii, metafizyki życia codziennego żadnego

---

20 Zakon Dominikanów od r. 1989 nie potrafi odnaleźć prawdy o pracy, życiu ludzi, czy choćby o leczeniu ludzi. W Polsce od lutego 2020 głośno mówi się o lekarzu z Przemyśla, specjalście chorób płuc, w kilka dni potrafił już wyleczyć tysiące ostrych przypadków Covid-19 znanym tanim lekiem o nazwie amantadyna, bez szczepienia. Dominikanie nie stanęli po stronie możliwości leczenia ludzi. Możliwości leczenia są ukrywane przez rząd – Dominikanie w tej sprawie nie zabrali głosu. Ktokolwiek o tym informował na FB, ten zaraz spotykał się z ostracyzmem kontrolerów FB i informację ukrywano, tak jak ukrywano gwałty. Tak powstaje pole kłamstwa.

kontakty. Odnosi sukcesy na niwie języka pospolitego. To ogólna teoria prac generała M. Zięby, jego postępowania w rozumieniu stylu myślowego, to nie tylko jakiś jeden tam wskaźnik. Heurystyka o. M. Zięby jest ad hokową heurystyką segmentowania i polega na negowaniu teorii Wojtyły o czynie („Osoba i czyn”) i na rozwoju skłonności do specyficznego *łożownictwa* sekciarskiego. Powstał tak podatny grunt dla wyzwolenia sekciarskich skłonności o. Pawła, który byłby odpowiedzialny za wyzwolenie u uczestniczek kultu ofiarnictwa i przemocy, tężyzny nieintelektualnej.

Być może wchodzi tu w grę **autyzm**, językowe komunikacyjne sparaliżowanie – to powinni Dominikanie rozpatrzyć. Stąd może to staranne zacierane przez o. Macieja Ziębę sygnałów o gwałtach, co jest oczywistym przestępstwem. Dominikanie nie obejmują całości, nie zabiegają o prawdę, nP. od lutego 2020 rząd wykorzystuje to, że znane lekarstwo dr-a Bodnara nie jest wpisane od lutego 2020 w schemat leczenia choroby powstałej od lutego 2020, powodowanej przez koronawirusa i lekarzowi zabrania się leczenia chorych ludzi, którzy chorują od lutego 2020; rząd uznaje, że ważniejsze od leczenia jest to, czy lekarstwo jest przyporządkowane akurat do tej choroby. Cała administracja celuje w tym procederze odbierania pacjentom zdrowia, życia, nawet ... Izba Lekarska. Dominikanie nie chcą zauważyć prawdy? <sup>21</sup>

Autycy nie zauważają sygnałów ani nawet wyczerpujących zgłoszeń o powstaniu kuriozalnego złożowania studentek. To chyba ten student szedł śmieci wynieść i doniósł (raportował), że zaobserwował, jako mężczyzna, że kobiety w zakonie śpią w ramach praktyk pobożności, a więc o. M. Zięba miał doskonały materiał obserwacyjny, więc mógł się w godzinę domyślić o co chodzi...

Jeśli podwładny (o. P.M.) zmanipulował o. M. Ziębę, to niech się Dominikanie postarają o diagnozę, aby wynieść z tego nauczkę kto może rządzić Zakonem.

A kto? Po pierwsze, nie mógł być to ktoś kto uległ przemocy WSW, po drugie to jednak musi być Leibniz.

Potrzebna jest teoria kto ma wypłacić finansowe zadośćuczynienie, za spółkowanie we Wspólnocie Modlitewnej. Dominikanie powinni stworzyć teorię umysłu zwolennika marketingu, „filozofii” komercji, czyli św. wyboru. W rozumieniu Wojtyły koncepcje o. M. Zięby są błędne, są świadectwem dezorientacji umysłowej, etosu rozsegmentowania świata na części, etosu sukcesu ekonomicznego. Zakon poniósł klęskę duszpasterską i musi poszukać przyczyn.

Generał o.M. Zięba utożsamiał się z Magdalenką, z obozem Lecha Wałęsy, z tajną umową, która poprzedzała teatr okrągłego stołu. Mógł zaprotestować – nie chciał. W imię władzy (pieniądza); o. M. Zięba kompletnie nie rozumiał Solidarności. 4 czerwca 1989 r. 40 procent wyborców nie

---

21 Dr Włodzimierz Bodnar leczy od 30 lat i w swojej praktyce wielokrotnie leczył zapalenia spowodowane koronawirusami. Już w lutym 2020, a nawet wcześniej leczył chorych z gorączką lub bez (być może Covid-19 istniał rok wcześniej, w r. 2019 itd.) w dawkach przewidzianych dla leczenia zapaleń spowodowanych koronawirusami. Tysiące pacjentów zdrowieje po 7-9 dniach, a więc nie trzeba siedzieć i czekać na zmiłowanie boskie, na szczepionkę. Bez szczepienia udało się pokonać chorobę wszystkim chorym. Informacje o tym są usuwane na FB pod pozorem naruszenia etyki. Doktor Bodnar sam wyleczył się amantadyną z zakażenia koronawirusem. Potrafi on wyleczyć w jednym tygodniu stu pacjentów. Wielu pacjentów zwracało uwagę Izbie Lekarskiej w Krakowie na sukcesy medyczne dr-a Bodnara, a niektórzy pacjenci (?) donosili (skarżyli się, stwierdzali), że postępowanie lekarza z Przemysła jest ... nieetyczne, ponieważ o leczeniu nie powinny decydować wyniki leczenia, ale schematy. W ten sposób sami w nieetyczny sposób przyczynili się do ograniczenia innowacyjnej metody leczenia koronawirusa. Dowodem jest ogłoszenie (30 X 2020): „W związku z odgórnymi naciskami, proszę o przyjęcie informacji, że nie będę mógł dalej kontynuować leczenia pacjentów z COVID-19 amantadyną, ponieważ amantadyna nie jest wpisana w schematy leczenia COVID-19”.

poszło do urn. Partia Pracy Solidarność upadła, bo nie miała pieniędzy na działanie. PZPR miało wszystko oprócz zaufania społecznego, natomiast społeczeństwo miało wszystko i zaufanie społeczne. Nie trzeba było stawiać żadnych warunków, PZPR-iada otrzymała rozkaz (1985, 1986, 1987, 1988) z GRU samolikwidacji.

PZPR nie było w odwrocie, to był rozkaz. W 1986 r. Gorbaczow nakazał likwidację RWPG. Jeszcze Zybortowicze próbowali ratować PZPR-iadę. Niebezpieczeństwo sowieckiej interwencji w Polsce nie istniało od XII 1980 – wyjaśnił to (na zebraniu grupy Kosmos-Logos, Estonian School, Armenian School) prof. Venzo de Sabbata, czł. KC Wł. P. K.

Członkowie Solidarności, jak prof. Bronisław Geremek, którzy nie byli członkami Solidarności blokowali rozwój kraju. Tuż przed 6 II 89 zamordowano – w ramach inscenizacji rzekomej wojny domowej – ks. Stefana Niedzielaka (20/21 I 1989) duszpasterza Rodzin Katyńskich i ks. Stanisława Suchowolca (30 I 1989), kapelana białostockiej Solidarności.

Okragły stół, hołubiony przez o. M. Ziębę był katastrofą Zakonu, a o. M. Zięba zaakceptował gwałt na narodzie. W efekcie o. Paweł M., zaaplikował gwałt na Zakonie.

### **15) Dominikanina Macieja Zięby współpraca światowego „ducha” młodziactwa pozapolskościowego. Błąd o. M. Zięby**

Rozsegmentowanie to podstawowa cecha błędnej koncepcji o. M. Zięby – z chaosu porządek.

To pole duszy dysocjatywnej, która w jawny sposób od r. 1989 potępiła uczciwość, *wojtylizm*, na wyzyny Olimpu postawiła zysk, korzyść. Nawet w skali Zakonu ludzka miernota nie powinna rządzić, a co dopiero w skali narodu, państwa, zatem o. M. Zięba odegrał wyjątkowo negatywną samolegitymując wypchnięcie go na pozycję autorytetu, a jego diagnozy socjologiczne porażały swoim infantyлизmem cały naród. Jego częścią była Wspólnota Modlitewna im. św. Dominika.

Książki o. M. Zięby wprowadzały w błąd, lud się spił winem z kielicha mocy socjologicznej o. M. Zięby, ale to są same błędy od strony normatywnej. Może te błędy powinna wyłowić Wykorzystywana Zakonnica, s. Małgorzata, tysiące fanów Dominikanów, o. M. Zięby. Na ten wysiłek legionu ludzi świeckich i zakonnych, powiązanych ze wspólnotą św. Dominika czekają dzieła sztuki JP II vs obiekty budowlane o. M. Zięby; o. M. Zięba lansował „właściwe” poglądy, zniekształcał Zakon wadliwym kształceniem, imponowała mu awojtyłowska dusza okultystyczna, Już w lutym 1989. Nie cierpiał żadnej opozycji.

Czy można zbudować państwo bez opozycji (do tego jednoświatowe, w rozumieniu o. M. Zięby)? Owszem, ale tylko kierując na szczybel ministerialny Koperników. Dlaczego? – bo żaden Leibniz nie będzie chciał legalnie się nakraść.

Dominikanin o. M. Zięba zapragnął retingerować. Zapatrzony w „Times’a”. Akceptacja całkowitej władzy, globalnej: to obiekt pt. **współpraca światowego „ducha” młodziactwa pozapolskościowego**; to obiekt klasy **współpraca młodziactwa postępu i konsumpcji**. Zredukowanie demokracji, totalna kontrola środków informacji. To taki projekt w głowie o. M. Zięby, lecz Leszek Kołakowski nie uchwycił rzeczywistości, ani Andrzej Olechowski, Jerzy Baczyński (Polityka), Wanda Rapaczyńska, o. Maciej Zięba OP, Marek Belka. Nowy, nowy, nowy. Ład. Religijny też ..., więc o. P. Maliński nie był taki głupi, aby się nie zorientować, że generał jest z konfliktu. Jednoświatowe państwo i nowa religia. Pogaństwo zamiast cywilizacji polskiej, łacińskiej. Człowiek, który z natury nie powinien być księdzem, a nim zostaje **MUSI** upowszechniać wiadomo co. Podobnie jest z ministrami, kanclerzami, prezydentami, prezesami

jak Clinton, Ford, Kissinger, Hollbrook, Al Gore, Brzeziński, Suchocka, Andrzej Olechowski, Javier Solana, George Robertson, Franz Vranitzky. Oni też **muszą**. Na stronie internetowej BBC polska.com: "Grupa Bilderberg budzi wiele emocji.<sup>22</sup> Czasami mówi się o niej jako o tajnym stowarzyszeniu, które pociąga za sznurki<sup>23</sup> światowego biznesu i polityki. W czasie II Wojny Światowej w Londynie ..." itd. – przynajmniej potrafią poprawnie napisać: II Wojny Światowej<sup>24</sup>, a nie śmiesznie, jak w III RP: II wojny światowej.

Więc tam w tym „Londynie zawiązało się wiele nieformalnych grup dyskusyjnych, w których dominowali politycy i biznesmeni. Jedna z nich zajmowała się planowaniem powojennej sytuacji w Europie. I z niej właśnie rekrutuje się większość założycieli Bilderbergu (w tym szara eminencja wojennej emigracji – Józef Retinger), którzy w 1954 r. w holenderskim hotelu o tej nazwie postanowili, że będą spotykać się co roku. Bilderberg służy jednak jeszcze jednemu celowi – wprowadzaniu na światowe salony przyszłych przywódców politycznych”.

Co co? „Londynie zawiązało się wiele nieformalnych grup dyskusyjnych, w których dominowali politycy”, ale w SW powstała grupa Estonian School, Kosmos – Logos, Armenian School, w których dominował duch, to co tak nazywał Leibniz, funkcja, czyli to, co nazywamy fizyką stawania się. Jedna z nich zajmowała się rozpoznawaniem błędów tej grupy, która zajmowała się „planowaniem powojennej sytuacji w Europie.” „Bilderberg służy jednak jeszcze jednemu celowi – wprowadzaniu na światowe salony przyszłych przywódców politycznych” – to błąd. W rozumieniu grupy Kosmos-Logos awansowanie młodych ludzi na wysokie stanowiska państwowe stanowi typowy błąd od r. 1989, ponieważ można awansować młodych, ale tylko Koperników.

Właściwie krytykę zarządzania przez o. M. Ziębę opracował prof. Maciej Giertych („Opoka”). „Powstanie Komisji Trójstronnej ogłosił Zbigniew Brzeziński podczas zebrania Klubu Bilderberg w kwietniu 1972 r. w małym belgijskim mieście Knokke-Heist. Formalnie Komisja powstała w 1977.”<sup>25</sup> Powstanie Komisji Estonian School ogłoszono podczas zebrania z prof. Andrzejem Ziębą, autorem Rewolucji Krakowskiej w 1972, w niemałym polskim mieście Kraków, w Fort Skała, na Orlej, Zakamycze, a formalnie Komisja powstała w 1982 w ramach Wydziału Kosmos-Logos SW. Była jedynym, w całym RWPG, miejscem analizy prac Andrieja Sacharowa.

---

22 A po co to ten psychologizujący styl?

23 Cała ta strona to język spod budki z piwem.

24 Jak na janapawłowym'1979 Westerplatte: „Nigdy więcej wojny!” . Piszemy prawidłowo II Wojny Światowej, a nie II wojny światowej, ponieważ niemieckie barbarzyństwo ma imię własne II Wojny Światowej i jest wyjątkowe w swej monstrualności. Oczywiście wywiad z za maleńkiej wody nie chce pisowni II Wojny Światowej, ponieważ taka pisownia jest kłopotliwym nośnikiem prawdy; rzecz jasna pisząc II wojny światowej płacimy cenę w postaci deprawacji umysłów, że może być jakaś następna i jeszcze następna. Człowiek staje się wtedy przedmiotem walki o zysk, pieniądz, korzyść.

25 BBC polska.com